„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 28 „Prawdy."

Ewangelia na ósmą niedzielę po Zielonych Świątkach.

On czas powiedział Jezus uczniów Swoim tę powieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. A wezwał go, i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twojego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z dłużników pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on odpowiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił Pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Św. Łukasz, rozdział XVI, wiersz 1—9.

Najmilsi!

Jak wszystkie inne przypowieści Pana Jezusa, tak i ta, którą przytacza Ewangelia dzisiejsza, ma za cel w przystępny i łatwy do zrozumienia sposób podać nam potrzebną do zbawienia naukę. Każdy bowiem uczynek i każde słowo, które wypowiedział Zbawiciel, zmierzało ku temu, by nam bezpieczną drogę do nieba uczynić. *„Przyszedł"* bowiem jak sam powiada *„szukać i zbawiać, co było zginęło"* (Łukasz XIX. 10). Potrójną zaś naukę znajdujemy w przypowieści o niesprawiedliwym włódarzu. Przypominamy sobie najprzód, że wszystko, co posiadamy na tym świecie, to nie jest nasze, lecz Boże. Powtóre, że ze wszystkiego co mamy, zdać kiedyś musimy rachunek po śmierci, jak, i na co tego używaliśmy. A nareszcie po trzecie, że jeżeli chcemy bezpiecznie stanąć na sądzie Bożym, to nam potrzeba zawczasu tych darów Bożych na chwałę Boga a nasze i bliźnich zbawienie używać.

Któż to bowiem jest on *„człowiek bogaty, który miał włodarza"* jeśli nie Bóg sam, ten, o którym powiada Pismo św. że *„bogaty jest we wszystko"*, któż Jego włódarzem, jeśli nie każdy człowiek, król czy poddany, prostaczek, czy uczony, pan czy też żebrak, każdy bez wyjątku. Cokolwiek człowiek posiadł na tej ziemi, wiele, czy mało nie jest jego własnością, otrzymał wszystko od Boga, który mu powierzył te dobra na czas życia ziemskiego, aby ich strzegł i pomnażał. *„Cóż"* bowiem *„masz, czegośby nie wziął?"* (I Kor. IV. 7) tak można zapytać każdego ze św. Pawłem, bo wszystko co mamy otrzymaliśmy od Boga. Od Niego masz to ciało twoje, te oczy, uszy, ręce i nogi i wszystkie członki. Od Boga dusza nieśmiertelna w twem ciele oraz jej władze: rozum, pamięć i wolna wola. Od Niego to ubranie, którem się odziewasz, ten pokarm, którym się żywisz, ta rola, którą uprawiasz, ten snop, który do gumna zwozisz, ten urząd, który piastujesz i wszystkie dobra zewnętrzne, bo jak powiada św. Jakób Apostoł *„Wszelki datek i wszelki dar z wysoka jest zstępujący od Ojca światłości."* (Jak I. 17). Wszystko to oddał Pan Bóg człowiekowi, by tego używał, a kiedyś z tych użyczonych darów ścisłego będzie żądał rachunku. Oj! to co rzekną ten ewangeliczny człowiek bogaty do swojego włódarza, gdy mu doniesiono, że rozproszył dobra jego, to powie także Pan Bóg kiedyś w godzinę śmierci do każdego człowieka: *„Oddaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł"*. A powie tak wtenczas, kiedy jak na owego włodarza tak i na ciebie poczną donosić i dyabły i aniołowie i twoje własne sumienie i wszystkie stworzenia, których źle używałeś, żeś zmarnował dobra Pana i Boga twojego.

»Cóżto słyszę o tobie" zły a niewdzięczny człowieku, powtórzy wtedy Pan Bóg, cóżto słyszę o tobie, któregom stworzył na obraz i podobieństwo Swoje, któremum poddał wszystko pod nogi jego i bydło na ziemi i ryby we wodzie i ptactwo w powietrzu, dla którego, gdyś już był zginął, zstąpiłem z nieba, stałem się człowiekiem i tak wiele czyniłem i cierpiałem dla zbawienia twego. *„Cóżto słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twego!"* Najprzód z tych dóbr zewnętrznych. Błogosławiłem twej pracy, dorobiłeś się majątku prędko. Na co go używałeś? Czyś dzielił się z ubogim, dawał jałmużny potrzebującym, ofiary na kościół i na chwałę Bożą, czy też może ten grajcar zapracowany zostawiałeś w karczmie.

Dałem ci dzieci, syny i córki, omyłem je we chrzcie św. z grzechu, odziałem szatą łaski, powierzyłem je potem tobie, byś je wychował dobrze, przykazałem, byś strzegł jako oka w głowie, cóżeś z niemi uczynił? Czyś je nauczył Panu Bogu służyć — czyli też może Pana Boga obrażać?

Oddaj liczbę włódarstwa z dóbr ciała twojego! Użyczałem ci zdrowia, gdy inni chorowali, dałem ci zdrowe ręce i zdrowe nogi, inni kalekami byli, na co używałeś tych darów? Czyli wydawałeś członki swoje, jak cię upomniałem przez Pawła św. na służbę Panu swemu, czyli też na rozmaite plugastwa i rozpustę. A oczy twoje czyś z Dawidem podnosił ku niebu czyli też ku pożądliwości one ci służyły?

Oddaj liczbę z dóbr duszy twojej! Bo miałeś rozum, czyż się starałeś poznać nim coraz lepiej Boga? Ku czemu kierowałeś myśli i uczucia? Czyli ku niebieskim i zbawiennym rzeczom, czy też ku nieskromnościom, zdradom i gniewom?

A dla uświęcenia twej duszy dałem ci łaski i sakramenta św. Jakże z nich korzystałeś, jak często do nich przystępowałeś?

Tak to i jeszcze dokładniej będzie żądał Pan Bóg rachunku i liczby od każdego człowieka, a jeżeli włodarz ewangeliczny widząc, że nie wszystko w porządku, gdy usłyszał te słowa: *„Oddaj liczbę włodarstwa twego"!* nie mało się przeraził i nie wiedział co począć, bo *„mówił sam w sobie: Cóż uczynię gdyż Pan mój odejmie ode mnie włódarstwo"?* to nie wiem co ty wtedy zrobisz, gdy cię Pan podobnie zapyta, ty, który darów Bożych dotąd na złe używałeś.

Zadrżał na ten głos Pana włodarz, zadrżysz i ty i z przerażenia zawołasz: *„Cóż uczynię?"* W godzinę śmierci nic już nie będziesz mógł uczynić, bo wtedy włodarstwo Pan od ciebie odejmie, więc czyńże teraz, pókiś jeszcze włodarzem, póki jeszcze żyjesz, a czyń tak, jak zrobił ten włodarz, bo podobnie czynić sam Pan Jezus na jego przykładzie cię poucza.

Tak zaś postąpił włodarz: Widząc, że to już nie żart, bo go Pan zawołał, słowy surowemi skarcił i rachunki przedłożyć rozkazał, począł myśleć o zabezpieczeniu swojej przyszłości. *„Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego"* opuścił jednemu połowę długu, a drugiemu część piątą, a to w tym celu, aby oni pamiętając na tę dobroć jego nie opuszczali go, gdy będzie z włodarstwa złożony, ale do domów swoich przyjęli.

Niesprawiedliwie czynił, bo okradał pana swojego odpisując długi, ale czynił roztropnie i tę to właśnie roztropność jego nie zaś oszukaństwo i kradzież każe ci naśladować Pan Jezus, *„bo"* — dodaje — *„synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości"*.

Pomyśl zatem zawczasu, cobyś ty począł, gdyby tak Pan Bóg dziś cię już na Swój sąd powołał. Cobyś począł, gdyby ci dziś już przyszło umierać i rachunek składać, bo robić wtenczas zapóźno, żebrać miłosierdzia nic nie pomoże. Ze

śmiercią kończy się czas zasługi i litości. Więc cóż masz robić? „*Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków*". A tą mamoną niesprawiedliwości jest to wszystko, co teraz do ciebie należy. I ta chałupa, w której teraz mieszkasz i ta rola, którą teraz obsiewasz, i te konie, którymi teraz jeździsz i to ubranie twoje, które na sobie nosisz i te dzieci twoje, które w domu chowasz i te ręce i te nogi i te oczy i ten język i ten rozum i ta pamięć i to wszystko coś od Boga otrzymał. „Mamoną niesprawiedliwości się to wszystko według dzisiejszej Ewangeli św. zowie, bo często do niesprawiedliwości różnych nadużywane bywa, lecz ty odtąd używaj tego na zbawienie swoje.

Przygarnij więc do domu swego sierotę, podaj chętnie ubogiemu jałmużnę, nie żałuj koni po księdza do chorego, pozwól też dzieciom swoim, by pomogły w pracy może wdowie sąsiada. A i oczu swoich i rąk i nóg i wszystkich darów Bożych na chwałę Bożą i na pożytek bliźnich twoich używaj, a wszystko, co uczynisz, stanie się twoim przyjacielem przed Bogiem, a przyjacielem szczerym, który cię nigdy nie opuści. Bo kiedy na zawsze już zamkniesz twe powieki i staniesz na sąd Boży, to jałmużna twoja jakby jaki przyjaciel wstawi się za tobą i błagać nie przestanie, aż cię przyjmą do wiecznych przybytków. Amen.

Ks. Fr. M.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z Konsystorza Ks.-Biskupiego.
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy" w Krakowie.
Czcionkami „Katolika", spółk. wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.